

Ludwik Grzebień SJ

przy współpracy

Andrzeja Pawła Biesia SJ

i Wiesława Słowika SJ

JEZUICI POLSCY W AUSTRALII

Południowa Australia 1870-1906

Wiktoria 1950-2012

Wydawnictwo WAM

Kraków 2012

© Wydawnictwo WAM, 2012
© Polish Jesuit Pastoral Centre, Richmond – Victoria, 2012

Na okładce:
I. Kościół św. Ignacego w Richmond
IV. Sanktuarium Maryjne w Essendon

Ilustracje ze zbiorów:
Archiwum Duszpasterstwa Polonijnego w Melbourne
Biblioteki Naukowej Księży Jezuitów w Krakowie
Instytucji i osób prywatnych

Projekt okładki i stron tytułowych: Lesław Sławiński
Redakcja techniczna i opracowanie graficzne: Jacek Zaryczny
Skanowanie ilustracji: Kacper Zaryczny

ISBN 978-83-7767-825-1

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks: 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Skleniarz, Kraków

Wprowadzenie

Polonia Australijska ma bardzo bogate tradycje sięgające swymi początkami co najmniej połowy XIX wieku. Ten okres, liczący ponad 150 lat, zbiega się również z dziejami Towarzystwa Jezusowego, które w 1848 roku rozpoczynało dzieje jezuitów australijskich. Już w gronie pierwszych jezuickich misjonarzy znaleźli się też Austriacy, którzy na ziemiach polskich przechodzili swoją formację zakonną. Tak dzieje Kościoła w Polsce i Australii splotły się w tym czasie już na wiele dziesięcioleci.

Udział jezuitów polskich w życiu Polonii australijskiej miał dwa ważne etapy. Pierwszy przypada na wiek XIX i związany był z działalnością ks. Leona Rogalskiego w Południowej Australii, drugi przypadający na drugą połowę XX wieku związany został z działalnością ks. Józefa Janusa i jego współpracowników, w tym głównie ks. Wiesława Słowika w Wiktorii.

Pierwsi Polacy przybyli w pierwszej połowie XIX wieku i minęło już 150 lat od założenia polskiego osiedla w Polish Hill River w Południowej Australii, które należało do najstarszych ośrodków emigracyjnych z nad Wisły. Jego organizatorami byli głównie Polacy z Poznańskiego, a przez 30 lat przewodnikiem i animatorem był zmarły przeszło 100 lat temu jezuita ks. Leon Rogalski. W przeszłości centrum, a dziś symbolem tej działalności jest kolegium jezuitów w Sevenhill oraz opuszczona w pobliżu polska osada zwana Polish Hill River, która w historii polskiej emigracji stanowi niezwykle interesujący epizod. Pewne tradycje Rogalskiego w tej okolicy przetrwały do naszych czasów, a pielęgnowała je przybyła druga wielka fala polskich uchodźców, głównie kombatanów drugiej wojny światowej. Emigracja powojenna, szczególnie duszpasterze z Adelaide, ożywili pamięć ks. Rogalskiego i jego ośrodka w Polish Hill River, gdzie stworzono polskie centrum pamięci i modlitwy – niemal swoiste sanktuarium narodowe na antypodach.

Temu etapowi dziejów duszpasterstwa polonijnego poświęcona jest pierwsza część obecnej publikacji. Podajemy w niej głównie na podstawie publikowanych i zachowanych w rękopisie listów ks. Rogalskiego zarówno jego losy życiowe, jak i podejmowane przez niego trudy misyjne. Zbiorowym bohaterem tej publikacji jest przede wszystkim katolicka emigracja, która dobrze służyła Australii jako swojej nowej ojczyźnie obranej świadomie lub podświadomie z racji narodowych i religijnych wydarzeń, z drugiej strony pozostawała wierna Polsce, jej religii i kulturze. Jeżeli nawet to pierwsze pokolenie

Polaków dość szybko zostało wchłonięte w społeczność australijską, angielskojęzyczną, to jednak zachowało w dużym stopniu polską świadomość i religię. Trud o. Rogalskiego nie poszedł więc na marne.

Drugi etap dziejów jezuickiego duszpasterstwa polonijnego poświęcony został emigracji powojennej na terenie Wiktorii, głównie w Melbourne i jego okolicach, i obejmuje okres od 1950 do 2010 roku. Szczególnie ważne były pierwsze lata w życiu nowej emigracji, lata 1950-1960, kiedy tworzone polskie struktury kościelne, powstawały pierwsze organizacje i stowarzyszenia polonijne, tworzone polskie dzieła użyteczności publicznej, jak kościoły, szkoły, Domy Polskie. Dzieła tego dokonywali przeważnie indywidualnie, w pojedynkę, kombatanci wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych, misjonarze. Był to okres pionierski w dziejach współczesnej Polonii. W dziele tym ważną rolę odgrywali na terenie Melbourne księża jezuici Stanisław Skudrzyk i Józef Janus. Ich działalność stanowi więc główną treść początkowych dziejów katolickiej Polonii w Melbourne. Choć do Melbourne i jego okolic przybywali z biegiem lat inni księża, ksiądz Janus pozostawał nadal, aż do swej śmierci w 1980 roku, niekwestionowanym autorytetem i faktycznym twórcą wielu dzieł kościelnych i polonijnych. Po przybyciu do Australii księży chrystusowców w 1959 roku problem duszpasterskiej posługi Polonii australijskiej został w tym kraju w dużym stopniu zabezpieczony, ale Melbourne i jego Polonia nadal pozostawały głównie pod skrzydłami jezuitów. Pierwsi chrystusowcy zawitali do Wiktorii w 1962 roku (Gippsland), a do Melbourne w 1984 roku.

Dzieło ks. Janusa przez następne 30 lat (1980-2010) prowadzili na terenie Melbourne jego wychowankowie i kontynuatorzy, głównie pod duchowym kierownictwem ks. Wiesława Słowika, którzy podtrzymując dotychczasowe formy duszpasterstwa, rozwijali nowe dzieła dopasowywane również do młodszej generacji, do drugiego i trzeciego pokolenia polskiej emigracji – zwanych niekiedy „nowoaustralijczykami” lub Australijczykami polskiego pochodzenia.

Autorzy publikacji świadomie unikają szczegółowych opisów historii Australii czy też kolejnych faz napływu polskiej emigracji, jej wielkości i charakterystyki; opisano je bowiem już w innych publikacjach, choćby w książkach Mariana Kałuskiego. Niemniej dla wprowadzenia w dzieje jezuickiego duszpasterstwa wydało się konieczne ukazanie w osobnym rozdziale wielkości tej emigracji oraz warunków społecznych i religijnych, w jakich przyszło jej żyć i pracować, czyli zależności od hierarchii świeckiej, polityki imigracyjnej rządu australijskiego, ale i hierarchii kościelnej, w tym ostatnim przypadku od biskupów australijskich i polskich opiekunów duchowych na emigracji.

Główną uwagę skupiają autorzy na pracach jezuitów polskich. Po prezentacji kolejnych duszpasterzy i ich licznych najbliższych współpracowników oraz najważniejszych ośrodków duszpasterskich (rozdział 3-5) przedstawiono w osobnym rozdziale formy duszpasterstwa parafialnego i specjalistycznego, w tym inicjatywy religijne (rozdział 6). Osobne rozdziały zostały poświęcone pracy z młodzieżą (rozdział 7), zaangażowaniu jezuitów w działalność organizacji społecznych i kombatanckich (rozdział 8), promocji działalności kulturalnej i sportowej (rozdział 9), udziałowi w akcjach pomocowych i charytatywnych (rozdział 10), w końcu wszelkiej działalności z zakresu publicystyki i środków masowego przekazu. Na tych wszystkich polach działalności naszych rodaków w Wiktorii wkład duszpasterstwa był bardzo różny, wiele bowiem inicjatyw i akcji

Polaków miało charakter świecki, wiele też organizacji i stowarzyszeń ograniczało swoją działalność do służby i pomocy własnym członkom, nie wymagając przy tym żadnego wsparcia ze strony Kościoła.

Z założenia obecna publikacja ma mieć charakter popularnej syntezy obrazującej osiągnięcia na polu religijnym i społecznym zarówno jezuitów, jak i Polaków w Melbourne i jego okolicach. Stąd też autorzy świadomie odeszli od stylu kronikarskiego, obrazującego rok po roku wydarzenia całego 60-lecia dziejów Polonii i Kościoła na terenie Wiktorii. Przewodnikiem i pomocą w poruszaniu się w poszczególnych okresach może służyć załączony indeks osobowy.

Obecna publikacja oparta jest głównie na źródłach, zarówno publikowanych jak i rękopiśmiennych, pochodzących zarówno z terenu Australii jak i Polski. Trzeba w tym miejscu oddać hołd ks. Józefowi Janusowi, który posiadał wyjątkowe wyczucie historyczne i zachował do początkowych dziejów Polonii w Melbourne wiele cennych dokumentów, w tym niezwykle ważną korespondencję z arcybiskupem Józefem Gawliną i biskupem Władysławem Rubinem. Ważna jest zachowana za lata 1951-1991 „Kronika Sodalicii Mariańskiej Pań i Panów w Melbourne”, która pozwala prześledzić życie religijne tego miasta, ale też związki Polonii z ojczystym krajem. Również za okres późniejszy autorzy dysponowali dość bogatą korespondencją, protokołami zebrań Sodalicii Mariańskiej i różnymi sprawozdaniami.

Wśród druków na szczególne wyróżnienie zasługuje kilka publikacji książkowych, które były bardzo pomocne w pisaniu obecnej monografii. Należą do nich m.in.: monografia Lecha Paszkowskiego, *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940* (Londyn 1962; Toruń-Melbourne 2008), która stanowi ciągle najlepsze opracowanie dotyczące początkowych dziejów Polonii australijskiej, w tym pierwszej polskiej osady w Polish Hill River. Polonii australijskiej jako całości poświęcone zostały m.in. publikacje Anny Achmatowicz-Otok oraz Stanisława Otoka: *Polonia australijska* (Lublin 1985), Mariana Kałuskiego, *Polonia katolicka w Australii i działalność duszpasterska polskich dominikanów w Australii i Nowej Zelandii* (Melbourne 2010), *Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii, 1962-1992* (Melbourne 1993) oraz *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii* (pod red. Kazimierza Dopierały, t. 1-5, Toruń 2003-2005). Na temat organizacji kombatanckich ważna jest publikacja Michała Filka i Ojca Rajmunda Koperskiego OP, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii, 1950-1992* (Australia 1992). Zagadnienia związane z polską prasą znajdują swoje odbicie w publikacjach Jana Lencznarowicza, *Prasa i społeczność polska w Australii, 1928-1980* (Kraków 1994) oraz *Czterdzieści lat Polonii australijskiej na łamach Tygodnika Polskiego* (Melbourne 1991) i Witolda Łukasiaka, *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej* (Melbourne 2010). Wielce pomocna była też jubileuszowa publikacja chrystusowców pt. *Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. 50 lat pracy Towarzystwa na Antypodach* (Canberra 2009).

Na temat ks. Leona Rogalskiego istnieje kilka opracowań źródłowych i bardzo wiele publikacji popularnych i okolicznościowych. Podobnie na temat ks. Józefa Janusa powstało kilka publikacji, wśród których najważniejsza jest broszura: *Ks. Józef Janus, jezuita. Wspomnienie* (praca zbiorowa, Melbourne 1981) ze wspomnieniami jego współpracowników.

Bezcennym źródłem historycznym jest „Tygodnik Katolicki”, a potem „Tygodnik Polski”, z którym ks. Janus blisko współpracował, a który niezwykle dokładnie notował najważniejsze wydarzenia z dziejów Polonii w Melbourne i to za cały okres od 1950 do 2010 roku. Niekiedy ważne okazały się zachowane w jezuickim Centrum Duszpasterskim w Melbourne różne większe i mniejsze wydawnictwa okolicznościowe i ulotne oraz programy uroczystości, w sumie kilkaset druków.

Autorzy zdają sobie sprawę, że w tekście mogą pojawić się niekiedy powtórzenia przytaczanych faktów i komentarzy, ale wynikły one z przyjętej konstrukcji pracy, w której ludzie i ich dzieła zostały przedstawione w osobnych rozdziałach.

Publikacja zawiera dużą liczbę zdjęć, które ilustrują niemal wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia Polonii w Melbourne, a pochodzące zarówno ze zbiorów ks. Józefa Janusa i ks. Wiesława Słowika, jak i gromadzone od lat przez autorów tej publikacji.

Autorzy zapewniają, że przystępując do pracy nad dziejami duszpasterstwa katolickiego w ośrodku jezuickim w Melbourne, starali się wykazać swoją bezstronność i wyrażają nadzieję na życzliwe przyjęcie publikacji, która choćby z racji obfitości wydarzeń i zachowanego materiału źródłowego musiała wiele wydarzeń i nazwisk pominąć lub tylko krótko o nich wspomnieć.



Mapa Australii

Rozdział I

Działalność ks. Leona Rogalskiego w XIX wieku

1. Początki emigracji katolickiej w XIX wieku

W drugiej połowie XVIII wieku Europejczycy zaczęli zaludniać Australię. W 1786 roku założono pierwszą kolonię karną, do której z Anglii i Irlandii transportowano skazańców dla odbywania kary, od 1791 roku wywożono do Australii również patriotów irlandzkich, katolików, uczestników spisków i powstań narodowych, a od 1792 roku przybywali tam również wolni włościanie-farmerzy w celu zagospodarowania ziemi i dostarczania żywności na stary kontynent.

Początki Kościoła katolickiego wiązały się z powolną kolonizacją wyspy-kontynentu. Wśród skazańców znajdowali się irlandzcy księża, którzy mimo zakazu mogli skrycie sprawować katolickie obrzędy, choć pierwszą mszę św. za zezwoleniem władz odprawił dopiero w 1803 roku ks. James Dixon, ale wskutek buntu więźniów irlandzkich zezwolenie to potem cofnięto. Z chwilą wzmożenia emigracji zarobkowej Irlandczyków, od 1821 roku zaczęli przybywać też nieliczni księża, rozpoczynając bardziej regularną pracę duszpasterską wśród emigrantów w Australii i na Tasmanii. W tym też roku ks. John Joseph Therry położył kamień węgielny pod pierwszy kościół katolicki w Sydney. W 1835 roku utworzono australijski wikariat apostolski z ks. Johnem Poldingiem na czele, a w 1842 roku papież Grzegorz XVI zaprowadził już stałą hierarchię kościelną z metropolią w Sydney i sufraganiami w Adelaide i Hobart. Rozpoczął się więc szybki proces tworzenia nowych ośrodków parafialnych i diecezjalnych. Z biegiem czasu powstały sufraganie w Perth (1845), Maitland i Melbourne (1847), Brisbane (1859), Goulburn (1862), Bathurst (1865) i Armidale (1869), a następnie nowe metropolie w Melbourne (1874), Brisbane i Adelaide (1887), Hobart (1888), Perth (1913), w końcu wspólna metropolia Canberra i Goulburn. Diecezje odczuwały jednak brak duchowieństwa. Gdy powstawała diecezja Adelaide, należał do niej biskup i zaledwie jeden kapłan, później tylko kilku. Niektóre zakony, jak augustianie, osiedliły się w Australii już w 1838 roku, potem przybywały inne, jak maryści



Żaglowiec „August”, Melbourne 1856

(1845), benedyktyni (1846), franciszkanie i kapucyni (1879), misjonarze św. Wincentego (1886) i inne. Pierwszą szkołę katolicką utworzono w 1824 roku w Sydney, później powstało wiele innych, otwieranych głównie przez zgromadzenia zakonne. Hierarchia kościelna, początkowo niemal wyłącznie pochodzenia irlandzkiego, z racji historycznych (Irlandia uzyskała pełną niepodległość dopiero w 1937 r.) była dla Polaków bardzo przychylna, o czym świadczy postawa Patricka Morana (1830-1911), historyka Kościoła, od 1884 roku arcybiskupa Sydney, a od 1885 roku kardynała, czy też Christopha Augustina Reynoldsa, wychowanek kolegium w Sevenhill, od 1873 roku biskupa Adelaide, obu z okresu działalności polskiej osady w Polish Hill River.

Lech Paszkowski w pionierskiej pracy *Polacy w Australii i Oceanii, 1790-1940* (Londyn 1962)¹ odtworzył dzieje Polaków na ziemi australijskiej. Według tego autora pierwsza emigracja masowa i chłopska z terenów dawnej Polski, szukająca wolności i chleba, przybywała do Południowej Australii od 1838 roku, ale była to głównie emigracja niemiecka. Jej podłoże miało przeważnie charakter religijny. Fryderyk Wilhelm III dążył w Prusach do utworzenia Kościoła państwowego, przez połączenie dwóch głównych wyznań protestanckich: luteranów i Kościoła reformowanego. Część luteranów zdecydowała wówczas stawiać opór. Pastor August Kavel z parafii Klemzig (ob. Klepsk koło Zbąszynia), zrezygnował z probostwa i udał się do Londynu, gdzie w roku 1836 spotkał jednego z pionierów kolonizacyjnych Południowej Australii, o nazwisku George Fife Angas i przy jego pomocy utorował drogę dla emigracji niemieckich luteranów. Pierwszy statek „Prince George” odpłynął w lipcu 1838 roku z Hamburga i dotarł do Południowej Australii 16 listopada. Na jego pokładzie znajdowali się głównie Niemcy z Ziemi Lubuskiej i Śląska. Pod kierownictwem Kavela założyli oni osadę Klemzig, trzy mile na północ od Adelaide, oraz utworzyli parafię luteranską. Później emigracja nie ograniczała się tylko do Ziemi Lubuskiej i Śląska, ale sięgała w powiaty rdzennej Wielkopolski, jak Międzybóże, Szamotuły, Krotoszyn, Wolsztyn, a nawet Środa. Jeżeli administracja pruska robiła trudności Niemcom w opuszczeniu Poznańskiego i ziem pogranicznych, to z pewnością nie odnosiło się do osób pochodzenia polskiego. Rząd pruski starał się bowiem tereny zabrane skolonizować swoimi ludźmi, a Polaków zniemczyć lub zmusić do emigracji. W pierwszych latach emigracja ta była więc oficjalnie niemal wyłącznie luterska, potem zaczęła również obejmować transporty katolików.

W 1844 roku wyemigrowało do Południowej Australii około 30 osób z miejscowości Dąbrówka Wielka w powiecie Międzyrzecz. Była



Pierwsze klasyczne dzieło
Lecha Paszkowskiego
o dziejach Polaków w Australii

1 L. J. Grabowski opublikował krytyczną recenzję angielskiej wersji książki Paszkowskiego, wydanej w Sydney w 1987 r. („Studia Polonijne” 13, Lublin 1990, s. 279-290), w której zwracał uwagę na niektóre kontrowersyjne wątki dziejów osadnictwa polskiego w Sevenhill.

to już grupa polska. Nazwiska Młodystach, Przybyła i Staniecki znalazły się w 12 lat później wśród Polaków i katolików, twórców osady w Hill River. Emigranci ci legitymowali się obywatelstwem pruskim i za Prusaków byli uważani. Sprawa narodowości – ich samookreślenia – nie była brana pod uwagę, stąd na oficjalnych listach nie występowali jako Polacy. Polski element osiadał razem z niemieckimi grupami w Bethany, Tanundzie, Greenock, Barossa Valley i Polacy, jeżeli nawet byli katolikami, szybko się tam luteranizowali².

Emigrację katolików obserwujemy dopiero od 1848 roku. Śląski farmer Franciszek Weikert postanowił osiedlić w Australii, kraju wolności religijnej, również grupę katolików, którzy by mogli stworzyć własną osadę, czysto katolicką. 15 sierpnia 1848 roku jego grupa emigrantów w liczbie 146 osób odpłynęła z Hamburga na statku „Alfred” i do Adelaide dotarła 8 grudnia. Kapelanami tej wyprawy byli księża jezuiti z prowincji austriackiej Alojzy Kranewitter (1817-1880) i Maksymilian Klinkowström (1819-1896)³. W grupie tej zasługuje też na uwagę Antoni Sokołowski z Poznańskiego, pierwszy polski lekarz, który mieszkał czas jakiś z jezuitami w Sevenhill⁴. Część grupy Weikerta wskutek odstępstwa od wiary 40 osób zamieszkałych w środowisku protestanckim wkrótce się rozsyłała. Większość grupy skupiona wokół jezuitów i Weikerta osiadła jednak w Sevenhill i dała początek katolickiej osadzie. Franciszek Weikert zmarł wśród swoich emigrantów, a ci wystawili mu pomnik z napisem: „Tu oczekuje zmartwychwstania Franciszek Weikert, z urodzenia Ślązak, który sprowadził ojców Towarzystwa Jezusowego do Australii w 1848 roku. Zasnął w Panu w Sevenhill, 8 października 1875 roku, w wieku 88 lat”.

Emigracja świadomych grup polskich, katolików, rozpoczęła się dopiero w latach 50-tych i obserwujemy ją głównie w latach 1853, 1854, 1856 i 1858, a wiązała się z okresem Wiosny Ludów. Najliczniejsze grupy przybyły wówczas właśnie z Wielkiej Dąbrowki, Zbąszynia, Babimostu i Paradyża, wśród których znajdowali się też krewni wcześniejszych emigrantów. Również później w celu łączenia rodzin, czy też zachęeni przez rodaków przybyłych wcześniej, pojawiali się na nowym kontynencie nieliczni nowi Polacy. Mniej żywotna była grupa emigrantów z okolic Krakowa, przybyła do Australii w 1849 roku, i osiadła w Peterborough i Terowie, około 100 mil na północ od Sevenhill. Pod koniec XIX wieku duży procent wiernych parafii rzymskokatolickiej składał się tam z potomków pierwszej polskiej emigracji. Wiary nie ztratili,



Nagrobek Franciszka Weikerta, pioniera osadnictwa katolickiego w Południowej Australii

2 L. Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii, 1790-1940*, Londyn 1962, s. 25; M. S. Szczepanowski, *The First Polish Settlement in South Australia. Thesis presented in part requirement for the Honours Degree of Bachelor of Arts in the University of Adelaide* 1974, s. 4.

3 D. Strong, *The Australian Dictionary of Jesuit Biography, 1848-1998*, Rushcutters Bay 1999, s. 180-182, 184-185.

4 A. Achmatowicz-Otok, S. Otok, *Polonia australijska*, Lublin 1985, s. 26.

zapomnieli jednak o swoim polskim pochodzeniu i tylko starsi mogli mieć jakieś pojęcie o swoich polskich przodkach⁵.

Polityczne napięcie spowodowane w Europie wojną francusko-pruską (1870-1871) przyczyniło się do przybycia już za czasów ks. Rogalskiego ostatniej grupy Polaków, w tym wielu młodzieńców w wieku poborowym do wojska pruskiego. Emigracja lat 70-tych była jednak niewielka, a w latach 80-tych niemal zupełnie ustała. Wielu z rodaków tego okresu przyłączyło się jednak do wcześniejszych emigrantów niemieckich w okolicy Tanundy, nie bacząc na to, że tamci byli głównie luteranami. Inni osiedlali się w Penwortham, Emu Flat, Clare, Mintaro, najwięcej jednak osiadło w Sevenhill i w okolicznych miejscowościach Hill River i Farell's Flat⁶. Wymieniane w listach o. Leona Rogalskiego liczne miejscowości świadczą, że grupa polska i katolicka mogła być prawdopodobnie o wiele liczniejsza, niż podają nam na podstawie urzędowych wykazów niektórzy historycy polskiej emigracji w Australii.

W czasie rozproszenia jezuitów w monarchii austriackiej podczas Wiosny Ludów w 1848 roku przybyli do Australii pierwsi wspomniani już jezuici: ojcowie Alojzy Kranewitter i Maksymilian Klinkowström z dwoma braćmi zakonnymi Jerzym Sadlerem i Janem Schreinerem. Obaj ojcowie znali dobrze jezuitów galicyjskich, do 1846 roku tworzyli bowiem jedną wspólną prowincję zakonną. Ojciec Klinkowström położył pierwsze podwaliny pod jezuicki ośrodek katolicki w Adelaide, a znając język polski, po powrocie z Australii pracował w latach 1856-1857 jako misjonarz w Śremie.

Jezuici po przybyciu do Australii otworzyli najpierw stację misyjną w Adelaide. Ks. Alojzy Kranewitter po Wielkanocy 1851 roku osiadł w Sevenhill w pobliżu miejscowości Clare z dwoma braćmi zakonnymi i doktorem Sokołowskim. Zbudował niewielki dom z gliny, pod strzechą, i przystąpił do założenia winnicy. Miejscowość tę nazwano Seven Hills – Miasto Siedmiu Wzgórz – zmienione później na Sevenhill. Nazwa ta miała przypominać wzgórze Rzymu, jako przyszły ośrodek kultury katolickiej na nowym kontynencie. W październiku 1852 roku przybył mu do pomocy z Austrii ks. Joseph Tappeiner⁷. Oficjalnie założenie osiedla na gruntach zakupionych przez Katolickie Towarzystwo Misyjne z Monachium (Ludwigsverein) w roku 1855 przypadło na rok następny, gdy ukończono budowę pierwszego skrzydła kolegium św. Alojzego. Misjonarz dodatkowo udawał się co miesiąc do Adelaide, Gawler i Tanundy, aby tam służyć emigrantom niemieckim. Wiadomość o powstaniu ośrodka katolickiego w Sevenhill spowodowała przybycie



Pierwsza prowizoryczna rezydencja jezuitów austriackich w Sevenhill, 1852

5 L. Paszkowski, *Polacy w Australii*, s. 36-37.

6 L. Paszkowski, *Polacy w Australii*, s. 31; S. M. Szczepanowski, *The First Polish Settlement*, s. 8-9, 12, 16.

7 A. F. Burke, *The Story of St. Aloysius' Church Sevenhill*, Bridge Print 1975, s. 1-8; D. Strong, *The Australian Dictionary of Jesuit Biography*, s. 341-342.

w 1856 roku największej grupy Polaków do Południowej Australii, liczyła ona 131 osób⁸. W chwili przybycia ks. Rogalskiego do Sevenhill Polacy byli już na dobre zadomowieni w tych okolicach. Według ksiąg metrykalnych pierwszy polski chrzest odbył się w Sevenhill 7 marca 1857 roku. Został wtedy ochrzczony Szymon Młodystach, syn Grzegorza i Elżbiety z domu Kleszka⁹.

W Sevenhill zbudowano obszerniejszą kaplicę z kamienia, poświęconą we wrześniu 1856 roku, i otwarto kolegium św. Alojzego. Kamień węgielny pod nowy wielki kościół poświęcono 15 sierpnia 1864 roku. Budowano go wielkim wysiłkiem kilka lat, a nie w pełni wykończony konsekrował 7 lutego 1875 roku biskup Adelaide Christopher Reynolds. W 1868 roku wybudowano też nowe skrzydło kolegium, które mogło pomieścić 40 uczniów. Z tego pierwszego w Australii kolegium jezuickiego wyszło w najbliższych latach kilku biskupów, wielu kapłanów oraz urzędników i działaczy katolickich.

Wśród jezuitów austriackich byli też Polacy. Pierwszym jezuitą polskiego pochodzenia był brat zakonny Jakub Matuszewski, który razem z o. Alojzym Kranewitterem, powracającym do Australii, przybył do Melbourne 21 sierpnia 1859 roku. Urodzony 16 lipca 1824 roku we Wschowie, wstąpił do zakonu 22 października 1853 roku w Austrii, po przybyciu do Australii pracował dość krótko w Sevenhill, gdzie już w połowie 1867 roku zaczął poważnie chorować i wyjechał do Adelaide, a później do Parkside, gdzie zmarł 25 lutego 1871 roku, w zakładzie dla obłąkanych, a więc już po przybyciu ojca Rogalskiego¹⁰. Drugim Polakiem był brat Ignacy Danielewicz, który przybył do Sevenhill dnia 4 listopada 1863 roku. Urodził się 7 lutego 1827 roku w Ociężu (Poznańskie), a do zakonu jezuitów wstąpił 29 października 1856 roku w Baumgartenbergu na Morawach. Wszechstronnie uzdolniony, był w Sevenhill zakrystianem, furtianem, kucharzem, ogrodnikiem i szewcem, a kiedy otwarto szkoły – prefektem dla chłopców. Bardzo popularny wśród katolików, zyskał miano „Brother Dan”. Opodal kolegium w Sevenhill zbudował z kamienia bez żadnej zaprawy murarskiej wotywną kapliczkę ku czci swego patrona św. Ignacego. Wzniósł ją w 1870 roku, a więc w roku przybycia ks. Rogalskiego. Do dziś stanowi ona jedną z wielu osobliwości osiedla. Zmarł 8 kwietnia 1901 roku w Sevenhill i został pochowany w krypcie pod kościołem jezuickim¹¹.



Brat zakonny Ignacy Danielewicz SJ



Kapliczka zbudowana przez brata I. Danielewicza ku czci św. Ignacego Loyoli w Sevenhill

8 Najbardziej wymowną pamiątką tego wydarzenia jest wino – „Polish Hill River Port”. Na etykiecie widnieje polski orzeł w koronie i opis historii przybycia grupy Polaków do Południowej Australii w 1856 roku.

9 J. Janus, *Ks. Leon Rogalski T.J. Patriarcha kapłanów polskich w Australii*. TK 1956 [14 I], s. 6.

10 L. Paszkowski, *Polonica Australiana w archiwach jezuickich*, TK 1964 (15 II), s. 3.

11 D. Strong, *The Australian Dictionary of Jesuit Biography*, s. 79-80; J. Janus, *Ks. Leon Rogalski T.J. Patriarcha kapłanów polskich w Australii*. TK 1956 (14 I), s. 6-7.



Ks. Jan Hinterocker, jezuita austriacki
mówiący po polsku

Obaj bracia zakonni trzymali się blisko Polaków, uczyli polskie dzieci katechizmu, przygotowywali ministrantów i pośredniczyli jako tłumacze w kontaktach jezuitów austriackich z polskimi wiernymi. Zanim jednak przybył ojciec Rogalski, również jezuita austriacki starali się w miarę możliwości o duchową opiekę nad Polakami. Szczególnie o. Jan Hinterocker, przybyły do Australii w 1866 roku, znał nieco język polski, jako że przez pewien czas pracował w jezuickim konwikcie we Lwowie (1846), mógł więc głosić Polakom w Polish Hill przynajmniej proste kazania, zanim przybył tu ks. Rogalski¹². Do pracy wśród Polaków włączali się też inni jezuita austriacki, głównie ci, którzy odbywali razem z Polakami swój nowicjat zakonny w Baumgartenbergu. To oni też pracowali wcześniej na terenach, dokąd później ks. Rogalski robił swoje misyjne wyprawy.



Komitet budowy kaplicy
w Polish Hill River, 1869

W rękopisie „Historia misji austriackiej prowincji Towarzystwa Jezusowego w Południowej Australii, 1848-1898” czytamy m.in.: „życzenia i pragnienia polskiego księdza wzrastały w ich sercach i były wyrażane przez szereg lat w listach do Europy; prośby były często ponawiane, aby polski ksiądz Towarzystwa Jezusowego z Austrii lub Galicji został przysłany”¹³. Starania o sprowadzenie polskiego księdza trwały więc kilka lat. Najpierw na prośbę prowincjała austriackiego Georga Patissa z 1866 roku, skierowaną do prowincjała galicyjskiego Kaspra Szczepkowskiego, do Australii miał wyjechać ks. Michał Śliwowski, 50-letni misjonarz na Śląsku i Wielkim Księstwie Poznańskim. Kiedy wyjazd jego okazał się z racji zdrowotnych niemożliwy, prowincjał galicyjski, przynaglany przez kolejnego prowincjała Austrii Jerzego Stieberta

12 D. Strong, *The Australian Dictionary of Jesuit Biography*, s. 145-146.

13 M. Szczepanowski, *Sto lat duszpasterstwa polskiego w Australii*. „Biuletyn Organizacyjny Millenium”, marzec 1970, s. 9.

i generała zakonu Piotra Beckxa, przedstawił generałowi zakonu trzech nowych kandydatów. Należeli do nich ks. Stanisław Kusiacki, ks. Antoni Lenz oraz ks. Leon Rogalski. Ks. Kusiacki bardzo pragnął wyjechać do Australii, ale nie miał już dobrego zdrowia, a ks. Lenz nie znał wystarczająco dobrze języka polskiego. Ks. Rogalski natomiast był zdrowy i miał doświadczenie kapelana wojskowego, a przede wszystkim dar nawiązywania kontaktów międzyludzkich. Generał zakonu przeznaczył więc na misję australijską ks. Rogalskiego.

Niemal równocześnie, w 1869 roku, Polacy z Hill River wraz z polskimi braćmi zakonnymi stworzyli w Sevenhill polski komitet, który postawił sobie szczytne cele: wybudowanie polskiego kościoła, sprowadzenie księdza oraz założenie polskiej szkoły i postawienie dla niej osobnego budynku.

2. Ks. Leon Rogalski

Przodkowie ks. Leona Rogalskiego należeli do polskiej szlachty, posiadali herb Rogala. Ojciec Leona – Stefan Alojzy Puch Rogalski, był dzierżawcą wsi, a matka Katarzyna z Rosenthalów zajmowała się głównie wychowaniem dzieci. Rodzice Leona, pielęgnując mimo zubożenia majątkowego szlacheckie tradycje, w 1846 roku wniesli podanie do „Wydziału Stanów Królestw Galicji i Lodomerii” o wydanie „Certyfikatu szlachectwa”. Odpowiedni dokument został wydany dnia 2 czerwca 1847 roku zarówno dla Stefana Alojzego, jak i jego dzieci. Ks. Leon przechowywał go z petyzmem i pozostawił w archiwach zakonnych.

Leon Rogalski urodził się 8 kwietnia 1830 roku w Kupczyńcach w powiecie tarnopolskim, w parafii Nastasów, w której w XVIII wieku pracowali jezuici i pamięć o zakonie była tam ciągle żywa. Leon miał czterech braci: Jana, Łukasza, Wojciecha i młodszego od siebie Grzegorza. Najstarszy z nich, Jan, został księdzem diecezjalnym i początkowo był wikariuszem w Tarnopolu, gdzie jezuici posiadali szkoły średnie i konwikt szlachecki dla synów szlachty i znacniejszych urzędników państwowych, tam też umieścili rodzice Leona.

Życie szkolne Leona w Tarnopolu biegło spokojnie aż do wybuchu w 1848 roku w Paryżu rewolucji lutowej, która przerodziła się szybko w „Wiosnę Ludów”, ruch niepodległościowy, obejmujący znaczną część Europy. Wydawało się, że nadchodzi czas niepodległości również dla Polski. Powiew rewolucji dotarł do Tarnopola i objął jezuickie szkoły. Młodzież domagała się odprawienia dziękczynnego nabożeństwa za nadanie konstytucji. Nadzieje były przedwczesne. Cesarz szybko wycofał się z danych wcześniej obietnic i nagle 7 maja podpisał dekret banicyjny nakazujący wyrzucenie jezuitów z całej monarchii. Rozkaz gubernium, by zamknąć gimnazjum, dotarł do Tarnopola 22 maja. Leon kończył



Ks. Leon Rogalski SJ

w 1848 roku w Tarnopolu klasę czwartą, był jeszcze zbyt młody, by aktywnie uczestniczyć we wszystkich tych wydarzeniach, ale bacznie je obserwował. Dnia 26 maja otrzymał świadectwo szkolne z pozytywnymi ocenami z religii, greki, geografii, historii, matematyki i łaciny. Od nowego roku szkolnego uczył się we Lwowie, gdzie po trzech latach nauki ukończył z bardzo dobrym wynikiem całe gimnazjum.

Po uzyskaniu matury Leon, idąc śladami swego starszego brata Jana, wstąpił po wakacjach 1851 roku do Seminarium Duchownego we Lwowie. Obok formacji duchowej w seminarium słuchał na Uniwersytecie Lwowskim wykładów z teologii. Po czterech latach studiów 24 sierpnia 1855 roku przyjął z rąk arcybiskupa lwowskiego Łukasza Baranieckiego święcenia kapłańskie. Rozpoczął życie kapłańskie jako wikariusz i katecheta. Pracował od 1855 roku w Skale nad Zbruczem, a od grudnia 1858 roku przy kościele św. Mikołaja we Lwowie.

W tym czasie wybuchła wojna Austrii z Włochami. Dnia 1 maja 1859 roku ks. Leon został mianowany kapelanem polowym w armii austriackiej i podążył do północnych Włoch, skąd powrócił późną jesienią po ukończeniu niepomyślnej dla Austrii kampanii, na dotychczasowe stanowisko wikariusza do Lwowa. Z pola walki przywiózł pismo biskupa diecezji Vicenza Jana Józefa Capellari, który pod datą 5 listopada 1859 roku wystawił mu piękne świadectwo; napisał bowiem, że ks. Leon od dnia 22 czerwca do 2 listopada, przebywając w Vicenza, pełnił funkcję kapelana w szpitalach wojennych, a swoim życiem i postępowaniem zasłużył sobie na najwyższą pochwałę. Pracował z wielką gorliwością i bez wytchnienia od rana do późnego wieczora, a nawet bezsenne noce spędzał u łóża umierających. Około 1200 żołnierzy (przeważnie Polaków) i kilkudziesięciu oficerów zaopatrzył świętymi sakramentami, dodawał im otuchy, pełniąc swoje posługi z wielką cierpliwością i miłością¹⁴.



Konwikt jezuicki w Tarnopolu

Obserwując w czasach gimnazjalnych jezuitów tarnopolskich, odkrył Leon w sobie powołanie zakonne. Zwolniony 28 października 1861 roku przez arcybiskupa Franciszka Ksawerego Wierchlejskiego z pracy w archidiecezji lwowskiej wstąpił 9 listopada 1861 roku do zakonu jezuitów w Starej Wsi koło Brzozowa, gdzie odbył dwuletni nowicjat (1861-1863) pod kierunkiem rektora i magistra nowicjatu, ks. Kaspra Szczepkowskiego, wybitnego administratora i ascety, pogłębiając swoją duchowość kapłańską. Ostatniego grudnia 1861 roku wstąpił też do zakonu inny młody kapłan z Pomorza ks. Henryk Jackowski. Obaj kapłani udzielali się w pracy duszpasterskiej i w czasie drugiego roku nowicjatu przeprowadzili w Starej Wsi, w marcu 1863 roku, pod kierunkiem ks. Teofila Baczyńskiego wielkie rekolekcje ludowe, poznając metody oddziaływania jezuitów na lud wiejski.

14 O. Leon Rogalski, NW 2 (1906-1909), s. 101-102.

Po upływie dwuletniego nowicjatu ks. Leon został skierowany do kolegium w Tarnopolu, którym zarządzał od 7 lipca 1861 roku ks. Jan Galicz, słynny pedagog we Francji, a potem organizator jezuickiego konwiktów szlacheckiego we Lwowie. Tu ks. Leon uzupełniał od 10 sierpnia 1863 do 30 sierpnia 1864 roku prywatnie studia teologiczne oraz pomagał kaznodziei przy okazji różnych świąt i uroczystości, tu też złożył w listopadzie 1863 roku pierwsze, ale dożywotnie śluby zakonne.

Jesienią 1864 roku wyjechał do Innsbrucka w Austrii dla uzupełnienia studiów teologicznych i odbycia specjalizacji z zakresu teologii dogmatycznej. Prawie dwuletnie studia teologiczne miały przygotować go do pracy profesorskiej. Dobięły one końca w kwietniu 1866 roku, kiedy ks. Leon powrócił znów do Galicji i kontynuował działalność duszpasterską w Tarnopolu. Przejawiał duże zdolności kaznodziejskie, stąd w lipcu 1866 roku odbył wraz z ojcami Kamilem Praszałowiczem, Józefem Woytechowskim i Janem Ciszkiem wielkie misje ludowe w Belzie, w archidiecezji lwowskiej. Tego samego roku przeniósł się do Starej Wsi i został administratorem parafii, prefektem kościoła, a zarazem sanktuarium Matki Bożej, oraz kaznodzieją. W Starej Wsi odprawił jeszcze z ks. Józefem Azbiewiczem, od 23 do 27 marca 1867 roku, rekolekcje ludowe.

W 1867 roku został skierowany do Łańcuta, gdzie pod protekcją Potockich jezuici prowadzili parafię, rozwijali działalność społeczną i gdzie stworzono rezydencję dla ojców misjonarzy ludowych. W latach 1867-1869 ks. Leon występuje więc w katalogach zakonnych jako kaznodzieja i katecheta po wsiach. Tu zyskał duże uznanie wiernych, którzy będą później bronić swego kapłana przed opuszczeniem miasteczka. Z Łańcuta brał udział razem z ojcami Baczyńskim i Azbiewiczem w trzech wielkich misjach ludowych, w Jaworniku, Krasiczynie i Miechocinie, w diecezji przemyskiej. Z Łańcuta wyjechał do Australii.

Swą podróż do Australii opisał ks. Rogalski z Sevenhill 8 listopada 1870 roku w liście do rodzonego brata ks. Jana, wówczas proboszcza w Althütten na Bukowinie. Opisuje w nim, jak udał się najpierw do Wiednia, gdzie w kaplicy św. Stanisława Kostki odprawił mszę św., a potem przez Niemcy i Belgię przybył do Liverpoolu, gdzie wsiadł z jezuitami austriackimi, ks. Alojzym Kreisslem i bratem Franciszkiem Waldemannem, na statek „Rathfern” i 20 grudnia 1869 roku opuścił Europę. Na okręcie oprócz kilku Niemców było wiele osób różnych narodowości: Szkoci, Anglicy, Włosi i Irlandczycy. Z katolikami odprawił rekolekcje, głosił im nauki, odmawiał różaniec i spowiadał. Po trzech miesiącach podróży (20 XII 1869 – 20 III 1870) zawiął do australijskiego portu w Melbourne¹⁵.



Stara Wieś, kolegium jezuitów

¹⁵ List L. Rogalskiego, Sevenhill, 8 XI 1870.

3. Sevenhill – kolegium i parafia

W Melbourne ks. Rogalski odprawił na Zwiastowanie NMP pierwszą w Australii mszę św., a następnie udał się z towarzyszami do Adelaide, by wyruszyć stamtąd 4 kwietnia 1870 roku do Sevenhill, gdzie ostatecznie dotarł po dwóch dniach.

Już w pierwszym liście informował, że Kościół katolicki w Australii przeżywa szybki rozwój. Po 20 latach obecności w tym kraju katolicy posiadali już siedem biskupstw, w tym dwie metropolie. Diecezje dzieliły się na probostwa (parafie), z których każde znowu miało po kilkanaście stacji z osobnymi kościołami i kaplicami. Zaskoczony był szczególnie wielką ilością różnych sekt religijnych, w większym mieścieczku było nawet po osiem kościołów, a każdy należał do innego wyznania. Chwalił życie towarzyskie i wzajemną pomoc. Jeśli budowano kościół katolicki, to wielu protestantów przyczyniało się swymi ofiarami do jego budowy.

Jezuici mieli swój ważny udział w tym rozwoju Kościoła, szczególnie w Południowej, ale także w Północnej Australii, gdzie docierali jezuici z Sevenhill. W 1883 roku wśród ośmiu tysięcy rozproszonych katolików, głównie Niemców, Irlandczyków i Polaków, pracowało w 16 kościołach i 6 kaplicach zaledwie 18 księży i 11 braci zakonnych. Utrzymywali oni seminarium duchowne z czterema klerykami, szkołę łacińską z 20 uczniami, 12 szkół niższych z 700 dziećmi, wreszcie zakład dla 50 sierot. W 1882 roku ochrzczono 431 dzieci, 45 innowierców przyjęto na łono Kościoła, wysłuchano przeszło 44 tysięcy spowiedzi oraz pobłogosławiono 87 związków małżeńskich¹⁶.

W Sevenhill w czasie przybycia Rogalskiego jezuici prowincji austriackiej posiadali ważne kolegium złożone z sześciu ojców i ośmiu braci zakonnych. Kościół pod wezw. św. Alojzego nie był jeszcze wykończony, choć budowano go od kilku lat. Polacy z Sevenhill brali czynny udział w budowie tego kościoła i kolegium, nie tyle poprzez ofiary pieniężne, ile poprzez olbrzymi wkład własnej pracy – w wydobywaniu kamienia, jego obciosywaniu, przygotowywaniu drzewa i przy samej budowie. W krótkiej historii, a zarazem w przewodniku po kościele św. Alojzego w Sevenhill, ks. A. F. Burke zamieścił nawet osobny rozdział pt. „Pomoc Polaków”, wychwalając naszych rodaków za udział w rozwoju tego ośrodka¹⁷.

W Sevenhill prowadzili jezuici konwikt i szkołę średnią (*College*) z około 40 uczniami. Uczono w nim różnych przedmiotów, w tym języków, niekiedy wykładano także teologię (dla jezuitów lub dla świeckich). Była to pierwsza katolicka szkoła średnia w Południowej Australii, stąd



Wnętrze kościoła w Sevenhill, 1875

¹⁶ List L. Rogalskiego, Sevenhill, 26 X 1883.

¹⁷ A. F. Burke, *The Story of St. Aloysius' Church Sevenhill*, s. 10, 14.

mogła się już za czasów ks. Rogalskiego poszczycić kilku wybitnymi absolwentami. Z tego kolegium wyszedł m.in. biskup Adelaide, wikariusz generalny oraz kilku księży. Z otwartego tu jezuickiego nowicjatu wyszło też kilku kleryków irlandzkiego pochodzenia i jeden ojciec – John O’Brien, późniejszy przełożony kolegium.

Ks. Rogalski musiał podejmować w tym kolegium różne obowiązki; prowadził lekcje religii w języku angielskim, uczył łaciny i języka francuskiego lub też wykładał studentom teologii wprowadzenie do Pisma św., historię kościelną czy egzegezę biblijną. Nadto przez trzy lata był ministrem, czyli odpowiedzialnym za stan gospodarczy całego kolegium, oraz kierował przez trzy lata domową biblioteką, był doradcą rektora, codziennie też spowiadał. W 1883 roku ks. Rogalski tak przedstawił główne swoje obowiązki: Ciągłe wycieczki, niekiedy i w odległe strony, codzienne katechizacje od godziny drugiej do piątej, nauki różne i kazania, niekiedy odczyty w czytelnich na różnych miejscach, przed różnymi ludźmi, w niemieckim, angielskim, a najczęściej w polskim języku. Do tego należy dodać spowiedzi, chrzty, śluby, dawanie rekolekcji, opatrywanie chorych, a można mieć wyobrażenie, jakiego nakładu sił tu potrzeba – pisał¹⁸. Do ważnych i czasochłonnych obowiązków Polaka należały też wyprawy duszpasterskie do okolicznych miast i osad. Głosił misje, rekolekcje i nauki w języku polskim i angielskim, a w razie potrzeby również w języku niemieckim. Już w Galicji należał do wytrawnych misjonarzy i zdawał sobie dobrze sprawę, jak wiele zależy od skutecznego głoszenia Słowa Bożego. Stąd w swoich listach prosił niekiedy przyjaciół o modlitwy o skuteczny dar wymowy. Chcąc dotrzeć do jak największej liczby Polaków, ogłosił wkrótce po przybyciu do Sevenhill artykuł informacyjny w piśmie „The Harp”, wychodzącym w Adelaide¹⁹.

Teren jego oddziaływania był bardzo rozległy. W liście z 9 sierpnia 1879 roku wyliczał swoje angielskie misje, jakie miał od marca: 1) w Lower-Wakefield miał jubileuszową misję z licznymi spowiedziami i Komunią św., była to już jego piąta misja w tej miejscowości. 2) W mieście Burra miał misję po raz trzeci, tym razem już w nowym i pięknym kościele, gdzie i protestanci ze swoim ministrem byli obecni niekiedy na jego naukach. Przed tą misją odwiedził szpital i wielkie na całą okolicę więzienie. 3) Głosił misje w Jamestown, nowo zbudowanym mieście, gdzie znajdowało się już siedem kościołów różnych wyznań. Był tu po raz drugi, głosząc misje w nowym kościele; przy okazji zaznaczył, że do tego miasta rolnicy zwozili pszenicę na sprzedaż, ale często zostawiali pieniądze w mieście, tracąc je na różne trunki. 4) Potem udał się do Yarcowie, gdzie miał już drugą misję, również w nowym kościele;



Kościół w Kapunda, ok. 1885



Kościół w Clare, 1883

¹⁸ List L. Rogalskiego, Sevenhill, 26 X 1883.

¹⁹ J. Janus, *Ks. Leon Rogalski T.J., patriarcha kapelanów polskich w Australii*, TK 141 1956, s. 6, 11.

ludzie, jak wszędzie, tak i tu mieszkali o 10-15 mil w oddaleniu od kościoła, stąd niełatwo było ich skupić podczas misji. Gdy powrócił do Sevenhill, zaproszono go 5) do Kapundy, miasta, które po stolicy Adelaide było największym skupiskiem ludności w tej okolicy. Odprawiał tam misję jubileuszową, bardzo licznie uczęszczaną przez wiernych. 6) Potem udał się do Greenok na kilkudniową misję, w której również brali udział niemieckie rodziny. Miewał dawniej w tych stronach misje dla Polaków i Niemców, przeważnie w Tanundzie, które bywa zwane niemieckim miastem, bo mieszkali tam protestanci spod zaboru pruskiego. 7) Następnie miał misję dla Polaków, już po raz dziesiąty w Sevenhill, gdzie oprócz miesięcznych nabożeństw odprawiał co roku osobną misję, przeznaczoną także dla pobliskich okolic. 8) W końcu odprawił dziewięciodniową misję w miasteczku Undalya, gdzie w roku 1872 miał pierwszą swoją angielską stację, a obecnie odprawiał misje po raz czwarty. Lud bardzo pilnie uczęszczał tam na misje i przystępował do sakramentów. Mając wzgląd na miejscowość, miał codziennie od 4 do 6 kazań lub nauk²⁰. W kwietniu 1881 roku pisał, że zakończył misję w Laura, Lancelot, Mintaro, Lower, Wakefield i Sevenhill; trwały one zwykle od 5 do 8 dni, po 5-6 nauk dziennie, bez pomocy innego księdza.



Kościół i kolegium w Sevenhill, 1875

W 1883 roku informował, że z powodu wyjazdu niektórych jezuitów na północ, zawiadywał dodatkowo również dość odległymi stacjami misyjnymi, należącymi do jezuitów, nie opuszczając przy tym swoich stacji i szkół między Polakami, Irlandczykami i Niemcami. Ponieważ od wielu lat żniwa były w tych okolicach bardzo mierne, wielu rolników i właścicieli owiec opuściło swe dawne osady i łącząc się z nowo przybyłymi kolonistami najrozmaitszych wyznań religijnych, założyło daleko od wybrzeża nowe miasto Balaklava. Według życzenia miejscowego

20 O. Leon Rogalski, s. 104-105.

biskupa ks. Rogalski miał tam zbudować pierwszy kościół katolicki i założyć szkołę. W 1886 roku pisał, że zaopatruje jako misjonarz dziesięć okręgów, w tym Sevenhill, Hill River, Penwortham, Watervale, Leasingham, Auburn, Undalya, Rhynie i Lowerwe, służąc nie tylko rozproszonym rodzinom polskim, ale i innym narodowościom katolickim, a zwłaszcza Irlandczykom.

W 1889 roku skarżył się, że jezuici zatrudniają go głównie po stacjach misyjnych nie polskich, ale irlandzkich, gdzie praktyki religijne i uczęszczanie do sakramentów jest mniejsze niż u Polaków. Jezuici posiadali początkowo w okolicach Sevenhill więcej stacji misyjnych, ale ze zmęczenia zrezygnowali z niektórych, jak w Port Pirie, Lower Wakefield („gdzie byłem około 12 lat, a lud tam bardzo dobry i wdzięczny, to teraz mój następca uważa stację za bardzo daleką i trudną”) i Balaklava, gdzie na budowę kościoła zebrał już dość znaczną sumę pieniędzy, ale placówkę odstąpiono księżom świeckim. Wielkie wrażenie robiły na Irlandczykach i Anglikach, a nawet na protestantach, wprowadzone przez ks. Rogalskiego zwyczaje polskie, jak publiczne odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego²¹.

Opieka nad polskimi osadami w okolicach Sevenhill należała zawsze do podstawowych obowiązków ks. Rogalskiego. Wkrótce po przybyciu do Sevenhill opisał więc z pewną przesadą stan emigracji polskiej w następujących słowach:

„Polacy w Południowej Australii w dwóch większych miejscach są w znacznej liczbie zebrani, w Hill River (Górna Rzeka) i koło Tanundy. Pierwsi przed moim przybyciem zarazili się luterstwem, nie mieli księdza, zapomnieli katechizmu, przeto wiele trzeba było nad nimi pracować. W miejsce luterskich książek, szczególnie do nabożeństwa i do nauk początkowych katechizmu dawać katolickie. Druga kolonia polska około 50 mil oddalona, leży między Niemcami. Tam jeszcze gorzej, wielu już zostało formalnie protestantami. Do tych dojeżdżam i pomału przyprowadzam do dawnej ich wiary. Niestety! Niektórzy z nich już z domu (z Księstwa Poznańskiego) przybyli tu przed 20 laty luteranizmem są zarażeni. Przy łasce Bożej jak mogę, tak pracuję nad nimi i zaprowadzam śpiewanie naszych pieśni, co ich ogromnie wzrusza i do nabożeństwa zachęca. Bieda tylko, że reszta, co pozostała wierną swej wierze, nie ma ani swojego kościoła, ani budynku szkolnego i musimy być u innych na komornem. Dopiero teraz chcą budować [...]. Obyczaje mieszkańców tutejszego kraju są mniej więcej angielskie, bo większa część ludu jest z tego narodu, a przynajmniej w znacznej większości, gdyż Irlandczyków daleko mniej od nich. Po tych następują Niemcy, Włosi, Szkoci, Francuzi itd. Polacy lepiej od innych umieją wychowywać w Australii konie i skrzętniej gospodarują niż Anglicy lub Irlandczycy. Ostatni dość późno,



Kościół w Terrowie, 1882



Kościół w Port Augusta, ok. 1885

21 List L. Rogalskiego, Sevenhill, 29 IV 1881.



Blyth, komitet budowy kościoła, Polacy (John Rucioch, Albert Pawelski, Victor Pawelski, Mick Rucioch, Paul Kostera) z biskupem Nortonom, 1910

około siódmej z rana, biorą się do roboty. Większość mieszkańców trudni się rolą. Także najbogatszego gospodarza znajdziesz idącego za pługiem. Pszenica najpowszechniejsza, innego zboża jest tutaj bardzo mało. Ziemia nadzwyczaj tłusta, ale po kilku posiewach jałowuje i bardzo mało rodzi. Lato mamy gorące, zabijające czasami, jesień deszczowa i wietrzna, niekiedy pada śnieg [...]. Domy i kościoły mniejsze jak w Europie, ale je za to bardzo prędko budują. Dachy blachą białą kryte. Do żniwa jako też do gospodarstwa używają najwięcej rozmaitych maszyn, tak że bardzo mało ludzi do tego potrzeba, ale to też i koniecznym jest, robotnik bowiem drogi, bo ma ogromny zarobek przy licznych kopalniach miedzi, złota itp. Miasta i siola szybko powstają, tak np. Melbourne było przed 25 laty jak u nas najmniejsza wioseczka, a teraz dwa razy większe od Lwowa [...]. Wielu gospodarzy trudni się jak na Węgrzech uprawą winnic, kartofli zaś mało. Grunta od rządu nabywają dość tanio. Niejeden prosty rolnik ma około 200 do 300 morgów angielskich. Ale za to rzemieślnicy żadnego zarobku nie mają, bo wszystko gotowe dostać już można, i to sprowadzone z Europy”²².

W okręgu Sevenhill oraz w sąsiednich osadach Clare, Penwortham, Nobletown i Emu Flat Polacy żyli harmonijnie z Irlandczykami i Niemcami; poza jednym wyjątkiem były to rodziny katolickie. Posiadali wspólny, dość obszerny i wygodny kościół w Sevenhill, do którego mieli do trzech mil drogi i gdzie po zwykłym nabożeństwie i naukach angielskich, w niedziele i święta, Polacy słuchali jeszcze kazań w swoim narodowym języku lub śpiewali pieśni i hymny narodowe. Polacy nie tylko licznie byli w parafii znaczącą grupą, ale też pod względem religijnym przewyższali innych katolików. W czasie swej obecności w Sevenhill mieszał ks. Rogalski osobne misje dla wszystkich Polaków, urządzał nowenny oraz odprawiał nabożeństwa brackie, majowe lub różańcowe, z dużą okazałością. W Sevenhill mieli też katolicy własną wspólnie utrzymaną szkołę, gdzie oprócz angielskiego dzieci polskie uczyły się ojczystego języka oraz zasad wiary. Odczuwano jednak na każdym kroku brak polskiego nauczyciela.

Zarówno Irlandczycy, jak i Polacy nawet z odległych od Sevenhill stacji misyjnych, z Lower-Wakefield, Balaklawy, Hogletonu, Unbulyn, Auburn itd., wspierali Rogalskiego stale, choć skromnie w budowaniu i naprawianiu kościołów. Z tej to głównie przyczyny ks. arcybiskup Adelaide dr Christopher Reynolds okazywał się dla nich zawsze przychylny.

Druga, choć mniejsza, część Polaków mieszkająca dalej na północ od Sevenhill, w diecezji Port Augusta, podlegała kierownictwu świeckich księży. Biskup tej diecezji John O'Reilly, zarządzając składkę na pokrycie diecezjalnych długów, chwalił Polaków, szczególnie Stanisława Małychę oraz Mikołaja Bułę, oraz stawiał ich za przykład Irlandczykom, ponieważ



Blyth, poświęcenie kościoła pod wezw. św. Stanisława Kostki

oni złożyli hojniejsze ofiary na rzecz kościoła, choć żniwa w Port Augusta były wtedy pomyślniejsze niż w Sevenhill. Polacy w okolicach Sevenhill trudnili się głównie rolnictwem, chociaż na każdej niemal zagrodzie ciążyło od 500 do 1000 funtów długu. W miastach szukali Polacy zarobku w zakładach rządowych lub fabrykach, albo też trudnili się jakimś rzemiosłem, krawiectwem, szewstwem, stolarstwem itp.

Wielu Polaków tęskniło za krajem rodzinnym i pragnęło nawet do niego powrócić. Stąd ks. Rogalski planował początkowo skupienie w okolicach Sevenhill całej Polonii, jednakże zmniejszenie emigracji do Australii, odkrycie złota w Wiktorii i Nowej Południowej Walii, dokąd przeniosła się część Polaków, w końcu lata nieurodzaju zmuszające farmerów do poszukiwania lepszych warunków gospodarowania, wydłubniały i tak niewielką Polonię – „Małą Polskę”, przekreślając ambitne plany polskiego księdza. Wszędzie tam, gdzie jednak ze swoją posługą docierał, Polacy odznaczałi się większą życzliwością, pobożnością i hojnością niż inne narodowości.

Polacy odgrywali też niekiedy znaczną rolę we władzach administracyjnych swoich okręgów. Byli wybierani na radców i burmistrzów m.in. dystryktu Clare (Antoni Sokołowski), Penwortham (Michał Ruciak), Sevenhill (Karol Kozłowski), Stanley (Tomasz Niemiec, Jan Nykiel, Łukasz Małycha). Jak na prostych emigrantów były to osiągnięcia znaczne. Aktywność Polaków była ciągle zauważalna.



Współczesna pocztówka
z kościołem jezuitów w Sevenhill

Bolał ks. Rogalski nad stopniowym, ale widocznym już około 1890 roku, wynaradawianiem się Polaków, szczególnie tych rozproszonych w Peterborough i Dawson, wśród Irlandczyków i Niemców, z którymi mieli wspólny kościół oraz wspólne nabożeństwo w języku angielskim. Sam bardzo rzadko mógł tam być w celu odprawienia misji lub innych posług religijnych. Nic dziwnego, że daleko mniej widać było u nich gorliwości, pobożności i miłości ojczyzny niż u Polaków w Sevenhill. Młodsze zwłaszcza pokolenie kształcone w szkołach mieszanych, choć



Wino produkowane od połowy XIX w.
przez jezuitów w Sevenhill

przez katolickich, lecz obcych nauczycieli, zwykle po kilkunastu latach zupełnie się wynaradawiało – pisał.

W 1889 roku przedstawił ks. Rogalski owoce swoich dotychczasowych duszpasterskich dokonań od 1870 roku w następujących liczbach:

- a. spowiedzi zwyczajne i generalne – 73 460
- b. Komunie święte pierwsze i zwykłe – 73 390
- c. kazania i nauki katechizmowe – 9 760
- d. ćwiczenia duchowne (misyjne, prywatne) – 118
- e. nabożeństwa dla bractw i stowarzyszeń – 2 806
- f. nawiedzenia chorych i konających – 56
- g. ochrzczonych i nawróconych – 460
- h. pobłogosławionych małżeństw – 50
- i. pogrzebów – 96
- k. osób zapisanych do bractw i stowarzyszeń – 1 460.

Ks. Rogalski cieszył się dobrą opinią wśród protestantów, głównie wśród anglikanów; wielu z nich pozyskał dla Kościoła katolickiego. Już w 1879 roku pisał, że miał wiele osób nawróconych różnej narodowości i rozmaitych sekt, bo nawet Chińczycy z najniższej klasy, których trudno nawracać już dla samego ich języka i pisowni („kazałem sobie napisać po chińsku cały pacierz dla uczenia innych katechumenów”); najłatwiej zaś jest nawracać Anglików – donosił²³.

23 „Wiadomości Kościelne” 1879, s. 175; „Bonus Pastor” 1880, s. 21.

Spis treści

WPROWADZENIE	5
Rozdział I. DZIAŁALNOŚĆ KS. LEONA ROGALSKIEGO W XIX WIEKU	9
1. Początki emigracji katolickiej w XIX wieku	9
2. Ks. Leon Rogalski	15
3. Sevenhill – kolegium i parafia	18
4. Polska osada w Polish Hill River	24
5. Kaplica św. Stanisława Kostki w Polish Hill River	27
6. Polska szkoła i czytelnia	29
7. Religijność i patriotyzm Polaków	35
8. Choroba i śmierć ks. Rogalskiego	40
9. Polonijne centrum w Polish Hill River	43
Rozdział II. SPOŁECZNO-RELIGIJNE OBLCZE AUSTRALII XX WIEKU	49
1. Polityka etniczna Australii	49
2. Polonia australijska	51
3. Polonia w Wiktorii	53
4. Duchowieństwo polonijne	57
5. Ośrodki duszpasterskie w Wiktorii	61
6. Australijska hierarchia kościelna	71
7. Duchowi opiekunowie Polonii	76
Rozdział III. SYLWETKI JEZUITÓW	83
1. Ks. Stanisław Skudrzyk	83
2. Ks. Józef Janus	91
3. Ks. Leonard Kiesch	120
4. Ks. Wiesław Słowik	125
5. Ks. Zygmunt Nowicki	140
6. Ks. Augustyn Smyda	145
7. Ks. Zbigniew Górecki	146
8. Ks. Eugeniusz Ożóg	150

9. Ks. Ludwik Ryba	157
10. Ks. Tadeusz Rostworowski	160
11. Łotysze – ks. Stanisław Gaidelis i ks. Paweł Bećs	161
12. Rekolekcjoniści, probaniści i goście	163
Rozdział IV. WSPÓŁPRACOWNICY JEZUITÓW W DUSZPASTERSTWIE	169
1. Współpracownicy ks. Janusa	169
2. Współpraca z księżmi Wiktorii	177
3. Siostry Zmartwychwstanki i Dom Dziecka	187
4. Sodaliczka Mariańska	197
5. Rady parafialne	210
6. Skromna lista osób, z którymi jezuici współpracowali na różnych polach	216
Rozdział V. OŚRODKI DZIAŁALNOŚCI JEZUITÓW	235
1. Kościół św. Augustyna w City	235
2. Kościół św. Ignacego w Richmond	237
3. Sanktuarium Maryjne w Essendon	243
4. Dom Sodalicyjny	267
5. Inne centra – placówki dojazdowe	271
Rozdział VI. DUSZPASTERSTWO	277
1. Niedziele i święta	277
2. Polskie rocznice kościelne	288
3. Uroczystości narodowe (patriotyczne)	294
4. Wizyty dostojników kościelnych	304
5. Wizyta Jana Pawła II w 1986 roku	309
6. Uroczystości australijskie i międzynarodowe	318
7. Grupy modlitewne	319
8. Kult maryjny w Essendon	321
9. Kult Miłosierdzia Bożego	325
Rozdział VII. MŁODZIEŻ	333
1. Młode pokolenie	333
2. Szkolnictwo	335
3. Harcerstwo	342
4. Ministranci i lektorzy	350
5. Akcje młodzieżowe („Sacrosongi”, konkursy)	353
6. Światowe Dni Młodzieży – 2008	359
7. Niedoszły akademik i powołania kapłańskie	361
Rozdział VIII. ŻYCIE SPOŁECZNE I POLITYCZNE	363
1. Okres sporów politycznych, 1950-1962	363
2. Federacja Polskich Organizacji w Wiktorii	373
3. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK)	375

4. Kluby	380
5. Dom Polski	384
6. Ancac Day	390
7. Więzy z krajem ojczystym	391
 Rozdział IX. KULTURA I SPORT	397
1. Towarzystwo Polskiej Kultury	398
2. Chóry	399
3. Teatr i zespoły folklorystyczne	407
4. Festiwale	412
5. Wystawy	417
6. Plany biblioteki i archiwum	419
7. Więzy z krajem ojczystym	422
8. Sport	425
 Rozdział X. CARITAS	433
1. Opieka nad osobami starszymi i chorymi	433
2. Pomoc Polakom w kraju i na świecie	435
3. Pomoc misjom i krajom w bloku sowieckim	439
 Rozdział XI. ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU	443
1. „Tygodnik Katolicki” („Polski”)	443
2. „Przegląd Katolicki” i inne pisma	451
3. Informatory i książki	453
4. Taśmy i kasety	454
5. Radio	455
6. Filmy i zdjęcia	458
 ZAKOŃCZENIE	463
SUMMARY	465
WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW	487
BIBLIOGRAFIA	488
INDEKS OSÓB	491